

Motto:

**„O, Wniebowzięta Niepokalana, Bądź nam obroną wśród życia dróg!
Za Twą przyczyną, o - Matko Pana, Niech błogosławi ojczyźnie Bóg!...”.**

Michalina Chełmońska-Szczepankowska (Ave Maryja!)



**Wniebowzięcie Najświętszej Maryi Panny
100. rocznica Cudu nad Wisłą
15 sierpień 1920 - 2020**

Od redakcji: Drodzy Czytelnicy „Rannej Rosy”

Pycha kroczy przed upadkiem

Powiadają, że pycha kroczy przed upadkiem. Zapewne każdy z nas był tego świadkiem. Prawda ta znajduje swoje miejsce w ludowych porzekadłach i maksymach mędrców. Czyż nie sprawdza się powiedzenie, że z dużej chmury mały deszcz? Albo, że góra urodziła mysz? Michalina Chełmońska także знаła tę prawdę. Odnajdujemy ją w jednym z jej wierszy:

Listek

Kiedy wiatr z dębu korony
Na ziemię jeden liść strąci –
Liść jeden z dębu strącony
Czy twe wesele zamąci?...

Gdy skończę drogę pielgrzyma,
Porównaj ze mną świat wszystkich –
I pomyśl: z drzewa olbrzyma
Malutki jeden spadł listek...

Wszyscy jesteśmy „małym listkiem” dla Boga. Wielu ludzi buntuje się i odrzuca takie spostrzeżenie. Dlaczego? Po prostu, nikt nie chce być małym listkiem, chce być wielkim drzewem. Podobnie rzecz ma się w relacjach: człowiek – Bóg. Wielu pragnie stanowić o sobie we wszystkim, nie chce służyć nikomu, nawet Bogu. Ludzie od samego początku – od Adama i Ewy – zapragnęli zastąpić Boga i sami stać się bogami. Myśl tę podsunął im usłużny diabeł. Ojciec

kłamstwa i symbol pychy. Pycha – źródło wszelkiego zła – nie pozwala służyć Bogu ani bliźnim. Pycha jest zaprzeczeniem pokory. Pokora to nie upokarzanie się, lecz prawda o samym sobie. Bóg stworzył człowieka na swój obraz. Taka jest prawda o człowieku. Diabeł zaś okłamał człowieka roztaczając przed nim rzeczywistość, w której to on sam – człowiek – jest bogiem; bogiem dla siebie i bogiem dla innych. Jedynym prawodawcą. Tak prawda pokory została zastąpiona fałszem pychy. Pycha ta, jak wiemy, doprowadziła człowieka w krótkim czasie do upadku. Człowiek stracił swe podobieństwo do Boga Ojca, stał się podobny do ojca kłamstwa.

Szatan został wyrzucony z nieba z powodu swojej pychy (Iz 14, 12-15). Pragnął własnej chwały uzurpując sobie prawo zastąpienia Boga, jako sprawiedliwego Władcy całego wszechświata. Na końcu czasów szatan zostanie strącony do piekła. Wraz z nim znajdą swoje miejsce jego „dzieci”. Czeką ich zagłada (Iz 14, 22). I choć wiedzą o tym, trwają w zatwardziałości swych serc. Ta zatwardziałość jest funkcją pychy. Pycha odsuwa nas od Chrystusa.

Świat bez Boga zmierza do upadku. Nie można igrzać ze złem. Takie zabawy kończą się katastrofą. Mówią, że Pan nasz się spóźnia. To prawda. Dlatego też należy czuwać, bo nie wiemy, kiedy przybędzie (por. Mt 24, 42).

Czasy są przewrotne. Na katedrach i w sena-

tach zasiadają fałszywi prorocy. Wznoszą do góry ręce, zdawałoby się z przesłaniem: „Pokój niech będzie z wami”, ale nie wprowadzają pokoju. Wprowadzają zamęt i chaos. Wpisują się w nurt lewackich kontestatorów negujących wszystko to, co stanowi o Polsce i jej chrześcijańskich korzeniach; tradycję, prawo Boże, ład moralny, chrześcijańskie wartości i obyczaje.

Ci nowi „prorocy” radzą tym „starym”, żeby nic nie mówili – „wystarczy, że jesteście”. Od kiedy to prawdziwi prorocy Boga mają milczeć? Przecież ich Panem jest Bóg, ten który mówi: „Ja Jestem drogą i prawdą, i życiem” (J 14, 6). To ta – nie inna – „prawda was wyzwoli” (J 8, 32). Taka jest nasza Ewangelia. Taki nasz drogowskaz. Tacy są nasi prorocy, którzy idą za jej wskazaniem i głoszą życie. Życiem naszym jest Chrystus. „I nie ma w żadnym innym zbawienia, gdyż nie dano ludziom pod niebem żadnego innego imienia, w którym moglibyśmy być zbawieni” (J 4, 12).

Najwyższy czas, by zawołać na całą Polskę: *Non possumus!* Zawołać z Wałów Jasnogórskich, z kościelnych ambon i mównic polskiego parlamentu. Milczenie oznacza zgodę na nieprawość. Na postawienie pychy w miejsce pokory. Fałszu w miejsce prawdy. Prawda nas wyzwoli. Nie fałsz. To prawda stała się kanwą naszych dziejów i naszej niepodległości. Trafnie

ujęła to w swoim wierszu Michalina Chelmońska:

Kanwa

Na świecie ponuro
Polskę zgnębił wróg
Gniewu ciemną chmurą
Okrył się nasz Bóg.
Spojrzał sprawiedliwy
Pan na nędzny świat
I wyrok straszliwy
Na nas grzesznych padł.
Więc u stóp ołtarza
Gdy się spełnia cud
Serce się rozżarza
Prośbą za mój lud.
Na kościelnym progu
Duch mój w żalu drży –
Ofiaruję Bogu
Za Polskę me ły.

Jeśli Bóg jest z nami, któż przeciwko nam?
Odwagi!

Ci zaś, którzy psują Polskę, niech pamiętają,
że **pycha kroczy przed upadkiem**.

Piotr Szczepankowski-Chelmoński
Redaktor naczelny

Nasza obrona w niebie i na ziemi

Niebo nad nami nie jest puste, ani jedynie „nasycone duchami”. Owszem, niebo zamieszkują byty duchowe (niebieskie) – z natury niematerialne, niedostępne dla szkiełka mędrca i oka głupca. Tym niemniej, w niebie przebywają także osoby cielesne, choć o naturze ich cielesności niewiele wiadomo. Wiadomo jedynie tyle, że są to ciała uwielbione. Posiadają one szczególne

właściwości. Jezus po zmartwychwstaniu był normalnym człowiekiem: jadł rybę, którą wcześniej „zgrillował” na brzegu Jeziora Genezaret. Ale ten sam Jezus, jak się rzekło: „człowiek normalny” – wszedł do mieszkania nie otwierając zamkniętych drzwi ani nie burząc ścian domu, w którym ukrywali się podszyści strachem Apostołowie.

Podobnie w cielesnych postaciach pojawili się

wobec Apostołów Mojżesz i Eliasz na Górze Tabor. W ten sam sposób objawia się Maryja. Świadkowie postrzegają Ją zawsze jako żywego człowieka, nie ducha.

Najpełniej naturę Maryi objaśniają teksty starodawnej pieśni *Bogurodzica* i współczesnej: *Błogosławiona jesteś Maryjo*. Obydwa utwory wskazują na kompetencje i mieszkanie Matki Bożej. Pierwszy mówi o mieszkaniu Maryi w niebie i Jej kompetencjach:

Bogurodzica, Dziewica,
Bogiem sławiena Maryja!
U Twego Syna, Gospodzina,
Matko zwolena, Maryja,
Ziści nam, spuści nam!
Kyrie elejson.

Z kolei drugi sugeruje, że Matka Boga jest blisko nas, przebywa na ziemi, niejako pozostawiona dla obrony swoich dzieci:

Błogosławiona jesteś Maryjo
I wywyższona przez Pana.
On wielkich rzeczy w Tobie dokonał,
Niepokalana.
[...]
Bądź nam obroną, Bogarodzico,
gdy się błąkamy w ciemności.
Do światła wiary prowadź na nowo,
świętości.
(Ks. W. Kądziela)

W istocie Maryja, nasza Matka, jest bliska każdemu Polakowi. Zamieszkuje wciąż ze swoimi dziećmi – z Janem Apostołem i z Janem Kowalskim. To prawda, 15 sierpnia świętujemy Jej Wniebowzięcie, ale przecież nikt nie widział Jej wznoszącej się do nieba, tak jak wstępującego

w niebo Jezusa, Jej Syna, który wyprowadził Apostołów „ku Betanii i podniósłszy ręce błogosławił ich. A kiedy ich błogosławił, rozstał się z nimi i został uniesiony do nieba” (Łk 24, 50-51). Tak spektakularnego opisu Wniebowzięcia w Piśmie Świętym nie posiadamy. Tym niemniej już od V wieku Tradycja przekazuje nam tę prawdę. Oficjalnie dogmat ogłoszono dopiero w 1950 roku, uczynił to papież Pius XII. Jak widać, wiara ludu wyprzedza młyny watykańskie...

Rzecz ciekawa, Wniebowzięcie kojarzyło się od najdawniejszych czasów ze zwykłym życiem i potrzebami ludzi. W Polsce i wielu krajach europejskich dzień ten nazywany jest świętem Matki Bożej Zielnej. W kościołach święci się zioła, kwiaty i snopy dożynekowe. Wierni przynoszą artystycznie ułożone barwne bukiety. Szczególne miejsce w tych bukietach zajmują zioła, a więc ludowe lekarstwo na wszelkie ludzkie dolegliwości. Liczba ziół waha się od 7 do 77! Najczęściej są to: dziurawiec, rumianek, przywrotnik, zwany zieleń Matki Boskiej oraz oset, kozłek lekarski (waleriana) i lawenda. Zdarzają się też koper, mięta i szalwia. W środku, niczym berło, umieszczana bywa dziewanna. Poświęcone, a następnie zasuszone stanowią one dla domowników podręczny zestaw medykamentów. Cała Boża apteka w każdym domu. Matka Boska nikogo nie pomija. Każda rodzina otrzymuje od Niej „wykupioną” receptę niebieskich leków. I to za darmo.

W sanktuariach maryjnych gromadzą się w tym dniu wielkie rzesze pielgrzymów. Od 15 sierpnia przez 30 dni w wielu kościołach, zwłaszcza tych z tytułami maryjnymi, wierni uczestniczą w nabożeństwach i procesjach ku czci Matki Bożej.

W Polsce uroczystość Wniebowzięcia NMP jest czasem dożynek, związanych z kończeniem zbioru plonów. Wedle ludowego powiedzenia: „na

Wniebowzięcie zakończone żęćie”. Polski bukiet oprócz ziół zawiera także kłosa pszenicy, żyta, jęczmienia i owsa. Obowiązkowe niegdyś były – a i dziś w niektórych rejonach jeszcze są – len i groch, bób i marchew z natką, gałązka z gruszką lub jabłko, makówka oraz orzechy.

Tego dnia Maryja jest z nami na ziemi – wbrew dogmatowi!

Nie od rzeczy będzie też wspomnieć i o tym, że to właśnie Maryja jest najczęstszym Gościem na ziemi, objawiając się swoim dzieciom w Fatimie, Lourdes, La Salette. Pierwsze uznane objawienie Maryi miało miejsce w Guadalupe w Meksyku (1531). Także w czasach nam współczesnych Maryja przychodzi w odwiedziny do swoich Janów. Najbardziej znane miejsca to Akita w Japonii (1973) i Kibeho w Rwandzie (1983-1989). Na tej mapie znajduje się także Gietrzwałd (1877).

Wszystkich uznanych przez Kościół objawień maryjnych jest aż 20. Są też objawienia inne, na temat których Kościół jeszcze się nie wypowiedział oficjalnie, choć sanktuaria funkcjonujące na miejscu nawiedzane są przez tysiące pielgrzymów. Wśród najbardziej znanych miejsc jest Medziugorje w Bośni i Hercegowinie (od 1981).

Bogarodzica Wniebowzięta wciąż zamieszkuje u Jana, który wzięł Ją do siebie, do Efezu. Stamtąd zapewne wędruje po świecie przez cały rok – latem jako Zielna i Jagodna, jesienią jako Siewna, Zimą zaś jako Gromniczna. Obdarza swoje dzieci płodami ziemi i światłem gromnicznym. Towarzyszy nam praktycznie przez cały rok, w każdym miesiącu są dni Jej poświęcone. Niektóre miesiące w całości oddane są Matce Boga i ludzi. To maj i październik.

Nasza obrona jest z nami na ziemi, choć mieszka w niebie, gdzie ma łatwiejszy dostęp do miłosierdzia Bożego. Dzięki temu spełnia się Modlitwa Pańska, w której prosimy: *Bądź wola*

Twoja, jako w niebie, tak i na ziemi. Maryja jest praktycznie – jak to matka – na każde nasze zawołanie. Pomaga i broni każdego. Nie dzieli swych dzieci na lepsze i gorsze. Wszystkie kocha jednak. Zatem nie tylko w sierpniu, w dzień Wniebowzięcia, nie tylko w piękne dni majowe i szare – październikowe, wołajmy słowami mińskiej poetki do Matki naszej, wołajmy zawsze...

– i gdy...

O świecie bije blasków fontanna,
W lesie pieśń dzwoni ptasząt poranna –
Módl się za nami, Gwiazdo Zaranna!

– i wtedy, kiedy...

Już w czoła pocie pracuje wioska,
Niejedno serce przygnębia troska –
Módl się za nami, o – Matko Boska!...

– a w czasie cierpienia niech...

Do Twego tronu pieśń ma skrzydłata,
Spod krzyża w niebo kornie ulata –
Módl się za nami, Królowo świata!...
(Módl się za nami!)

Bez pierworodnej zmayı poczęta,
Módl się za nami, Królowo święta,
Ty, co jak słońce w niebie jaśniejesz,
I nam w ciemnościach Swym światłem siejesz,
Wspomóż nas biednych, o Wniebowzięta,
Módl się za nami, Królowo święta.
(Wniebowzięta)

Bądź nam obroną – w niebie i na ziemi! O to Cię proszą Twoje dzieci.

Jan Gajur

Dla nas po Bogu, największa miłość – to Polska!

Stefan Kardynał Wyszyński

Prawdą jest, że obecnie ludzie nie bardzo wiedzą, po której stronie drogi należy iść. Po lewej, a może po prawej? A zatem, która strona jest właściwa, czyli prawdziwa? Wielu Polaków poszukuje odpowiedzi na tak postawione pytanie. Nadeszły dla Polski – i nie tylko dla Polski – czasy niezwykle trudne, i to pod każdym względem: duchowym, ideologicznym, moralnym, gospodarczym. Widać to „gołym okiem”. Pada słuszne pytanie, co mamy czynić? Jak trwoga, to do Boga! Odpowiedź jest jedna. Mamy nie tylko prosić Boga o wiele, ale prosić o wszystko.

Zasadą uniwersalną jest zasada ograniczonego zaufania. Nie wszystko co się świeci – to złoto. Niestety, wielu Polaków nie przywiązuje większej uwagi do tego ostrzeżenia. Nie podejrzewa fałszu blasku zła, które kusi na każdym kroku. Trzeba mieć oczy dookoła głowy. Być spostrzegawczym. Umieć dostrzec elementy, które nie pasują, choć są bardzo podobne. Nie dać się zwieść. Uwaga i nieustanne czuwanie winny cechować naszą postawę. Przeciwnik nasz, diabeł – szuka, kogo by pożreć (por. 1 P 5, 8).

Zapewne „mądrale” powiedzą, że znów się piszę o jakiejś spiskowej teorii dziejów, choć dobrze wiedzą, co w trawie piszczy... Dlaczego tylu Polaków jest obojętnych i nieczułych na sprawy Ojczyzny? Dlaczego wielu chowa głowę w piasek, gdy kraj nasz, właśnie ci mądrale! – pograżają w chaosie? Co robić, aby nie dać się zepchnąć na margines? Stanąc na uboczu? Machnąć ręką? Nie! Trzeba dawać dobry przykład. Na przekór mądralom. Patriotyzm to aktywność dla dobra Ojczyzny. Nie bierność! Patriotyzm to zdrowy rozsądek. To uwaga i spostrzegawczość. Uważna obserwacja, co dzieje się wokół nas.

To abecadło. Polskie abecadło. Bez niego nie złożymy żadnego dobrego zdania. Nie wypełnimy żadnego dobrego zadania. Wróg czyha i podsuwa nam litery bez polskich znaków. I znów ktoś powie, że to brednie, jakaś obsesja, że to dzielenie ludzi na dobrych i złych. To demagogia! Nie dajmy się uśpić. Każdy harcerz – dorosłe dziś dzieci – zna i pamięta słowa: *Czuj-czuj, czuwaj!* Nic dodać, nic ująć. Bogu niech będą dzięki!

Do nich – do owych harcerzy – odnoszą się słowa Jezusa Chrystusa: „Jeśli ci umilkną, *kamienie wołać będą*” (Łk 19, 40). Nie można milczeć. Nie można dać się zastraszyć. Pozamykać się w wieczernikach strachu. Albo, co gorsza – dać się „zaszczepić” pogardą, kłamstwem, obłudą. Niech te „szczepionki” zostawią dla siebie ich pomysłodawcy i mocodawcy. My znamy swoje miejsce. Nasz kraj.

Rota

Nie rzucim ziemi, skąd nasz ród,
Nie damy pogrześć mowy!
Polski my naród, polski lud,
Królewski szczerp piastowy...
Maria Konopnicka (fragm.)

Ten ród jest naszą dumą i siłą, duchem, który unosi nas nad wodami chaosu. To on sprawia, że rozpadły się – krzyżacka zawierucha i sowiecka zaraza, bo twierdzą był nam każdy próg. Polski próg. Tak nam dopomóż Bóg!

Powiedzmy więc głośno i dobitnie! Polska była, jest i będzie narodem katolickim. Narodem z charakterem i bogatą historią. W pochodzie dziejów poprzedzają nas sławne rody i woje: królowie Jagiełło i Sobieski, hetman Żółkiewski, generałowie: Kościuszko, Pułaski, Bem, „Orłęta

lwowskie”, rotmistrz Pilecki, „Inka” Siedzikówna, która „zachowała się, jak trzeba”; o. Kolbe, ks. Popiełuszko, Jan Paweł II... Takich Polaków są tysiące. Takich Polaków nam potrzeba.

„Naród, który w czasach nowożytnych wydał takiego myśliciela, jak Kopernik, takiego bohatera, jak Sobieski, takiego wieszczka, jak Mickiewicz, takiego artystę, jak Chopin, takiego malarza jak Chełmoński, nie może być rasą niższą od ocalałego prusaka i nie może pozostawiać ofiarą brutalnej przemocy” (Charles Sarolea 1870-1953).

W czasach zaplanowanego chaosu i bezprawia, trwajmy mocno przy słowach niekoronowanego króla Polskim – Kardynała Stefanem Wyszyńskim: *Non possum!* Nie pozwolę! Nie dam przystępu złu do progu mojego domu. Polski. Zło dobrem zwyciężać, to sprawdzona dewiza biblijna. Prawda obroni się sama!. Tak to prawda, ale od nas zależy, kiedy, jak szybko się obroni. O prawdę trzeba walczyć, jak o niepodległość. Walczyć miłością, która wszystko przetrzyma, nigdy nie ustaje. Z wszystkich cnót jest najważniejsza, najpotężniejsza. Na tej miłości i jej potędze zbudowana jest Polska.

Kocham Cię, Polsko...

Kocham Cię, Polsko! - twe morze szumne,
Twe góry swoją urodą dumne.
Twych zórz wieczornych cudne kolory.
Poła i bory.
Kocham cię, Polsko! - twoje kościoły,
Przydrożne krzyże i wiejskie szkoły,
Twe miasta sercu memu też drogie -
I wsie ubogie.
Michalina Chełmońska (fragm.)

Prymas Tysiąclecia mawiał: „Dla nas po Bogu, największa miłość – to Polska!”. To jest nasz cel i obowiązek. To nasz drogowskaz, który prowadzi po właściwej stronie drogi. Nigdy nie zwiedzie, nie

zblądzi. Dlatego...

„Drogę naszą widzimy tem niemylniej,
I obejmujemy sztandar nasz tem silniej,
Ufając Panu, że ostatni z braci
Trzymać go będzie póki tchu nie straci:
Bo tylko pod tym przenajświętszym znakiem
Polska jest Polską i Polak Polakiem”.
Karol Baliński 1817-1864 (fragm.)

„Kto nie jest ze Mną, jest przeciwko Mnie” (Łk 11, 23). Polska Dotąd była z Nim – z Chrystusem. Dlatego jest Polską. Dlatego nie przemogli jej Prusacy ani bolszewicy. Pan nasz zawsze dodawał nam sił i odwagi. Prawda i czyn, szabla i pług – są naszym orężem. Tak nam dopomóż Bóg!

Prezentuj broń!...

Prezentuj broń! Patrz: sztandar nasz – Głowę swą skłoń I pełnij straż.	Prezentuj broń! Patrz bacznie w dal. Wytyżaj słuch! Słuch bólu jęk! Mężny twój duch Nie zna, co lęk. Szablę czy pług Ujmij w swą dłoń – Dopomóż, Bóg! Prezentuj broń!...
Tyś Polski syn: Do prawdy dąż, Ukochaj czyn, Zwalczaj zło wciąż.	
Trzeba mieć dłoń Silną, jak stal	

Michalina Chełmońska

Polska. Jaka Polska? Wieszczce i poeci, królowie i święci, uczeni i niepiśmienni opiewali i kochali rodzinny kraj. Wszyscy mieszkańcy tej ziemi, dla których po Bogu największą miłością jest nasz kraj – *Ukochany kraj, umiłowany kraj* – wyznaczają granice naszej Ojczyzny. Pierwszej po Bogu, w każdym polskim sercu...

Piotr Szczepankowski-Chełmoński

Nasze polskie Massa i Meriba - doświadczenia i kłótnie - w ostatnim stuleciu 1920-2020

Historie narodów są do siebie podobne. Każdy kiedyś wychodził z niewoli, był kuszony po drodze, doświadczany plagami podczas swoich dziejów. Podobnie było również z naszą Niepodległą. Ledwie wyszła z niewoli trzech faraonów, a oto jeden z nich – ze Wschodu – wysłał swe rydwany nad Wisłę chcąc zniewolić dawne sługi i więcej nawet – po zgłiszczach Warszawy wyruszyć na podbój całej Europy po Kanał La Manche, po Gibraltari Londyn.

Tymczasem w kraju ledwie wstającym na nogi jedni się kłócili, wspominali niedawne jeszcze dzieje, kiedy był pokój i bezpieczeństwo, chleb i odzienie udzielane zgodnie z wolą cara *batuszki*, łagodnego CK *cysorza* i Żelaznego Kanclerza Prusaka. Drudzy natomiast podnieśli głośnie wołanie do swego Pana, wylegając na ulice i place adorując Boga i Człowieka w Najświętszym Sakramencie; oraz padając na kolanach w tysiącach miejskich izdebek z różańcem w ręku i miłością w sercu prosząc Tę, która Jasnej broniła Częstochowy, oświecała Ostrą Bramę w Wilnie i chroniła swój zamek nowogrodzki, by i teraz powstała i przysłała z pomocą.

Rozgorzała wielka bitwa, zaliczana do tych największych i najważniejszych w dziejach Europy i cywilizacji. Znikąd pomocy, ni wsparcia. Wszystkie ambasady i konsulaty wyludniły się w tamte dni. Pozostali w Warszawie tylko: nuncjusz apostolski A. Ratii (późniejszy papież Pius XI, oraz ambasador Turcji. Nie opuściła swego narodu również Ona – Królowa Polski. Wbrew wszelkim przewidywaniom nawala zarazy czerwonej została nie tylko zatrzymana na przedmieściach Warszawy, ale i przegoniona precz - tam, skąd przysłała. Cud nad Wisłą. Tak

nazwano tamto wydarzenie.

Cuda się zdarzają mimo niewiary ostatnich wieków, mimo różnych racjonalizmów – starych i nowych, od Nietzschego po Marksa i współczesnych libertynów. Mimo czerwonej forpoczt, ordynarnej i kłamliwej propagandy, której ulegli obywatele odradzającej się Polski, zwłaszcza ci, którzy identyfikowali się ze wschodnimi korzeniami swoich przodków. Maryja okazała się jednak silniejsza – silniejsza od oddziałów Tuchaczewskiego i Budionnego; silniejsza od propagatorów i popleczników komunistycznego raju. Wystąpiła na czele wiernych sobie wojsk polskich i powiodła je ku zwycięstwu. W ten sposób pokazała całej Europie moc wytrwałej modlitwy ludu i trud żołnierskiego oręża.

Obecnie stoimy i trwamy wobec innej zarazy – pandemii koronawirusa. Zdawałoby się, że tym razem wszyscy obywatele staną ramię w ramię, solidarnie złączą się i włączą we wspólny trud obrony. Niestety dają o sobie znać starodawne *Meriba* – kłótnie i waśnie, wzajemne oskarżenia, fabrykowane i rozpowszechniane fake-newsy o „zabójczych” kopertach, o katastrofalnej sytuacji w służbie zdrowia, o upadłości państwa, itd. Niektórym nie przechodzi przez usta – i media! – żaden jasny i pozytywny przekaz, przesłanie.

Dużo winy ponosimy i mu sami, chrześcijanie. Nazbyt łatwo pozamykaliśmy kościoły, drastycznie ograniczyliśmy liczbę wiernych uczestniczących we Mszach świętych i nabożeństwach. Świątynie to nie są miejsca wyłącznie dla duchowieństwa – to domy Boże dla wszystkich wiernych. W całej historii Europy i Kościoła nigdy dotąd nie zdarzyło się, by w czasach pandemii, zarazy, epidemii czarnej śmierci – świątynie świeciły pustkami...

Przeciwnie. W czasach trwogi w kościołach gromadziły się nieprzeliczone tłumy prosząc o pomoc, o zmiłowanie, o cud.

Opustoszałe świątynie czyż nie są obrazem naszego strachu i naszej niewiary w miłosierdzie Boże, w opiekę Matki Bożej? To pytanie pozostawiam otwarte...

Wydaje się, że bardziej wierzymy ludzkim „mocom” – nauce, biologii, szczepionkom, lekarstwom, niż Wszchemogącemu Stworzycielowi nieba i ziemi, wszystkich rzeczy widzialnych i niewidzialnych, a więc również wirusów... Nie obronią nas maski ani kombinezony. Nasz ratunek znajduje się na Jasnej Górze, Licheniu, Kalwarii Zebrzydowskiej, Gietrzwałdzie, Piekarach Śląskich, Świętej Lipce, w Niepokalanowie...

Maryja nie rezyduje jednak wyłącznie w tych czy innych sanktuariach. Ona podąża za nami, przychodzi do nas w gości i bywa przejazdem, z koszem pełnym owoców i ziół, ziarna wszelakiego, z gromnicą nocą broniąc przed ogniem i zajadłymi wilkami pandemii. Można Ją spotkać przy polskich drogach, na chłopskich polach –

w kapliczkach, pod krzyżami Jej Syna.

Skoro pozamykano nam kościoły, pójdźmy do naszych miejsc ustronnych, gromadźmy się w naszych izdebkach – przed Jej ikonami, przed domowymi ołtarzykami. Módlmy się razem. Solidarnie i wytrwale.

Maryja zawsze wysłuchuje swoje dzieci. Przecież od wieków nie słyszano, aby ktokolwiek uciekając się do Niej, miał być przez Nią opuszczony.

Tą nadzieją ożywni, wyjdźmy Jej naprzeciw, wybiegnijmy na spotkanie. Popatrzmy w niebo, jak ongiś uczynili to obrońcy Warszawy w 1920 roku. Tam, w górze na niebie, zobaczymy naszą nadzieję i życie.

Sto lat po tamtym cudzie – da Bóg! – nowy cud się zdarzy. Cud nad Wisłą. Cud nad Polską całą. Nad Europą. Nad światem.

O Matko Słowa przedwiecznego, racz nas wysłuchać. Amen.

*o. Stanisław M. Piętka OFMConv
Prezes Narodowy Rycerstwa Niepokalanej*

Dwie drogi - ku zatraceniu i do nieba

Hedoniści uznają przyjemność (gr. *hedone* – „przyjemność, rozkosz”) za najwyższe dobro i cel życia, za główny motyw ludzkiego postępowania. Czerpanie rozkoszy na wszystkich płaszczyznach życia jest dla nich wartością nadrzędną, celem ich egzystencji. Zgodnie z doktryną hedonizmu człowiek ma unikać cierpienia, cieszyć się życiem. Życie według modelu hedonistycznego jest pozbawione wyższych wartości duchowych, bez Boga.

Jakie są źródła wartości hedonistów? Są nimi egoizm i pycha. Ludzie tego pokroju, pręcej czy później, zaczynają czuć nienawiść do tego, co

prawdziwe i szlachetne, tego wszystkiego co wymaga wysiłku, trudu, cierpienia. Żyją według hasła: *Róbta, co chceta* albo bardziej swojsko i na ludowo: *Używaj świata, póki służą lata*. To jest ich azymut. Przyjemność dla przyjemność. Liczy się tylko tu i teraz.

Kto stoi za owymi szczęśliwymi wybrańcami? Kto prowadzi ich za rękę drogą ku zatraceniu? Kim jest ich *spiritus movens*? Wyszkoleni deprawatorzy czynią swe „powinności” po mistrzowsku. Stosują sprawdzone metody. Praktykują je najczęściej na „młodych gniewnych”, często zakompleksionych, bez moralnego kręgosłupa

i katolickiego wychowania. Deprawatorzy są tylko narzędziami. Głównym winowajcą jest ktoś inny. Kto? „Wielki Smok, Wąż starodawny, który się zwie diabeł i szatan, zwodzący całą zamieszkałą ziemię” (Ap 12, 9). Ojciec kłamstwa z armią manipulatorów. Jest ich *tysiąc tysięcy*. *Bez serc, bez ducha – szkieletów ludy* (A. Mickiewicz). Bezwolna materia w ręku szaleńca, który uczyni wszystko, żeby wyrwać Boga z ludzkich serc, zwieść ludzkie sumienia na manowce. Zaczyna od nieposłuszeństwa Bogu, następnie podaje zatruty owoc *hedone* – rozkoszny dla oczu i smaczny w smaku. Tak dokonuje się deprawacja ludzkich sumień. Biblijny proceder z Księgi Rodzaju trwa aż dotąd. Nic nowego pod słońcem! Na świecie, w Europie. W Polsce.

Czy obecny czas „zarazy” koronawirusa jest jedynie przypadkowym zbiegiem okoliczności? Przypadki – jak wiadomo – występują tylko w deklinacji. W życiu nie ma miejsca na przypadki. Owszem, pandemia spadała na nas niespodziewanie. Gdy wszyscy mówili: *pokój i bezpieczeństwo, tak niespodziewanie przyszła na nas zagłada* (por. 1 Tes 5, 3). Mimo setek tysięcy ofiar potrzebny jest nam ten czas zagłady. Żeby odstawić w chwilach trwogi zabawki tego świata i spojrzeć w niebo. Zawrócić z błędnej drogi. Nie dawać się wieść ku zatraceniu. Nawrócić się do naszego Pana.

Wydarzenia w Sodomie i Gomorze to nie było dawno temu i nieprawda... Widmo złowieszczej przeszłości stało się aż nadto realne. Zda się, że miecz Damoklesa zawisł nad światem. „Cóż mamy czynić, bracia” – pytali niegdyś Piotra zgromadzeni przed Wieczernikiem słuchacze. „Nawróćcie się – powiedział do nich Piotr” (Dz 2, 37-38). Nawróćcie się. „Jeśli się nie nawrócicie, wszyscy tak samo zginiecie” (Łk 13, 5). Tak mówi Słowo Boże. Z Bogiem się nie dyskutuje. Bogu winniśmy posłuszeństwo. Jest ono w naszym żywotnym interesie.

Ale mamy wolny wybór. Możemy zrobić, co chcemy – po swojemu...

Czas pandemii to także czas na ewangeliczną aktywność. „Gdy dobrzy ludzie są bierni, wtedy zło zwycięża” (Edmund Burke). W pierwszym rządzie obowiązuje aktywność Modlitewna. To nasz stały obowiązek wobec Boga i bliźnich. Pomocna dłoń z nieba i ziemi.

Wszelkiej maści hedoniści nazywają siebie „dziećmi świata”, kosmopolitami. Nieokielznana swoboda i zdziczenie obyczajów sprawiają, że przechodzą przez życie jak we mgle, jak w transie, gubiąc własne człowieczeństwo. Ktoś może powiedzieć, że to ich wybór, że są dorośli, pełnoletni. Taka teza jest do szpiku błędna. Wybór pozostaje wyborem dotąd dopóki jest wyborem dobra. Wybór zła jest zniewoleniem, nałogiem. Człowiek zmanipulowany, wciągnięty w wir kłamstwa i duchowej śmierci nie ma jasnego rozeznania, co jest dobre, a co złe. Działa po omacku. Jakby był pijany albo pod wpływem narkotyków bądź dopalaczy. Żyje w świecie iluzji. W duchowej pustce. Z jego świadomości i serca wyrwano Boga, został ogołocony z duchowych wartości, a co gorsza – w ogóle o tym nie wie. Przyjemność, rozkosz, swoboda – iluzja dobra. Szatańska pułapka. Te owoce ostatecznie okażą się gorzkie. „Zakażeni” na razie jednak nie przyjmują żadnych argumentów. Są wręcz zachwyceni swoim „cudownym światem” bez jakichkolwiek hamulców. Jeśli nawet opuści ich „szczęście”, wspomagają się mantrą, ćwiczeniami oddechu, jogą, reinkarnacją i innymi wynalazkami. Ale to nie pomaga. Jedyłą pomocą jest Bóg.

„Ludzkość bez Boga, sama siebie zdradza” (C. K. Norwid). Boga nie może zastąpić żaden guru, żaden specjalista od manipulacji wyszkolony za unijne środki. To sztuczne szczęście jest jak mętna woda, w której pływają się nieświadome niczego ludzkie plotki. Mętna woda, żeby nie było

widać sieci, którą ktoś z chrześcijańskiego obowiązku, bądź z miłości zarzuci. Płotka nie zauważy sieci, pozostanie na dnie w mule rzeki życia.

Na powyższe tematy mało się pisze i mówi. Wynika to z politycznej poprawności, z tego, co wypada i nie wypada publicznie podnosić. To „śliskie tematy”. Nie na czasie. Tymczasem zło się rozrasta. Zło pozostaje z nami na co dzień. W końcu można się przyzwyczaić. Czarne uznają za białe, a białe za czarne.

Co zrobić, by zatrzymać panoszące się zło i widoczne zgorzenie moralne wokół nas? Zło samo się nie naprawi, nie cofnie, bo dobrze smakuje, bo jest przyjemne dla oczu. Co zatem? Na początek trzeba zacząć od definicji: zło nazywać po imieniu, i to głośno. To nie jest wtrącanie się w prywatne „życie” ludzi. To jest długi marsz, naprawa obyczajów, głoszenia zdrowej nauki, wykazywania błędów, podnoszenia na duchu – z cierpliwością, w porę i nie w porę (por. 2 Tm 4, 2). Bez moralizatorstwa, lecz dobrym słowem i dobrym przykładem. „Takie będą Rzeczypospolite, jakie ich młodzieży chowanie...” (Jan Zamoyski).

Tymczasem wydaje się, że zalega wielka cisza. Milczą media. Milczą księża. Czy zabrakło w Polsce odważnych kapłanów – na miarę sługi Bożego Piotra Skargi? Kiedy wobec herezji hedonizmu wystąpią ludzie dobrej woli: duchowni i świeccy, redaktorzy, publicyści, dziennikarze gazet katolickich i laickich; rozgłośnię radiowe i telewizyjne – prywatne i państwowe?

Walka ze złem jest jak plewienie chwastów, jak walka ze szkodnikami w sadzie. Jeśli zaniedbamy obowiązków „ogrodnika” – nie będzie dobrych owoców. Pozostanie kąkol i parch. A to przecież z Polski – zdaniem św. Faustyny – ma wyjść iskra, która przygotowuje świat na ostateczne przyjście Pana. Stąd też Polska winna świecić przykładem

na górze świata, tak żeby wszyscy widzieli.

Bóg mieszka w każdym sercu człowieku, ale nie każde serce gości Go tam chętnie. Bywa, że Go ignoruje, udaje, że Go tam nie ma. On jest. Czyżby?! „Czyż nie wiecie, że ciało wasze jest świątynią Ducha Świętego, który w was jest, a którego macie od Boga, i że już nie należycie do samych siebie? Za wielką bowiem cenę zostaliście nabyti” (1 Kor 6, 19-20).

Nie jesteśmy bezsilni. *Imię Pana jest twierdzą, warowną twierdzą, skałą zbawienia, schronieniem mym.* Nasz Zbawca nas nie zawiedzie. Chrześcijańskie apostołstwo nie posługuje się uczonymi teologami, lecz prostym ludem wierzącym. Zapewnia nas o tym św. Paweł: „Przeto przypatrzcie się, bracia, powołaniu waszemu! Niewielu tam mędrców według oceny ludzkiej, niewielu możnych, niewielu szlachetnie urodzonych. Bóg wybrał właśnie to, co głupie w oczach świata, aby zawstydzić mędrców, wybrał to, co niemocne, aby mocnych poniżyć; i to, co nie jest szlachetnie urodzone według świata i wzgardzone, i to, co nie jest, wyróżnił Bóg, by to co jest, uciestwić, tak by się żadne stworzenie nie chlępiło wobec Boga” (1 Kor 1, 26-29).

Z nami Bóg. Z nami Najświętsza Panienka, Wniebowzięta i Niepokalana. Ona jest naszą obroną wśród życia trwóg. Za Jej przyczyną prosimy o błogosławieństwo dla naszej Ojczyzny:

Ave Maryja!

„O, Wniebowzięta Niepokalana,
Bądź nam obroną wśród życia dróg!
Za Twą przyczyną, o - Matko Pana,
Niech błogosławi ojczyźnie Bóg!...”

Michalina Chelmońska-Szczepankowska

Niech zachowa dzieci nasze w czystości i świętości. Niech będą mądre mądrością Bożą, bogate w wartości i wrodzoną skromność, jak

Anielka z wiersza Michaliny Chełmońskiej-Szczepankowskiej:

Anielka

To Anielki wy nie znacie?
Czy naprawdę? Co za szkoda!
Ta Anielka mieszka w chacie –
Choć to mała, biedna chata,
Lecz dziewczynka tak bogata!
Jej bogactwem – nie pieniądze,
Jej bogactwem – nie uroda,
Ni korale, ani wstążki,
Jej bogactwem – nie nauka –
Ale serce, co to puka
Tak liśnio i miłośnio,
Serce dobre, a tak czyste,
Jak kropelki ros przejrzyste –
To bogactwo, to skarb wielki
Tej ubogiej, tej Anielki!
Wstąpcie, proszę, do tej chaty,

- Choć tam czasem braknie chleba -
Skarb znajdziecie przebogaty,
Tylko pilnie patrzeć trzeba!...
Michalina Chełmońska-Szczepankowska

Na zakończenie słowo św. Maksymiliana Kolbego: „Człowiek [jest] stworzony nie dla bogactw, bo czym więcej posiada, tym więcej pragnie i tym bardziej jest nieszczęśliwy; człowiek stworzony [jest] nie dla rozkoszy, nie dla sławy, nauki, bo to tylko środek. [...] Jesteś stworzony dla Boga i nieba. Celem człowieka – chwała Boża [...], nagrodą człowieka – niebo. Na Sądzie Ostatnim ścisły zdasz rachunek z każdej chwili czasu, z każdej łaski otrzymanej, z każdego talentu nie rozwiniętego, ze wszystkiego dobrego, coś mógł zrobić. Złóż całą ufnosć w Niepokalanej [...]. Jaką miarą mierzysz Panu Bogu, taką będzie ci odmierzone”. (Pisma t. 2, s. 864, nr 840).

Piotr Szczepankowski-Chełmoński

MATKA, KTÓRA WSZYSTKO ROZUMIE

Wiemy, że alkoholik nie kontroluje siebie. Jakie są skuteczne sposoby, by mu pomóc? Jak pomóc, gdy jeden z małżonków pije od ponad 35 lat? Ktoś by mógł odpowiedzieć, że jest wiele sposobów. A jeśli z tych „wielu” żaden nie pomaga? Czy pozostają tylko same znaki zapytania... Co robić? Czekać aż się zapije na śmierć? Gdy alkoholikowi jest już wszystko jedno, to nie podejmie on ani wysiłku fizycznego, ani tym bardziej duchowego. Więc co robić? Przecież nie można żony/męża „spisać na straty”...

Jest sposób, dzięki Bogu! Nie wszyscy o nim wiedzą, ale jest. Dlatego warto i trzeba o nim głośno mówić, pisać, wołać. Ale jaki? Zawierzyć alkoholika Bogu. A jeszcze lepiej, by to

zawierzenie podjąć razem z osobą uzależnioną. Do pomocy mamy też Pośredniczkę Łask – Maryję Niepokalaną, która oczekuje na każdego, kto chce się Jej zawierzyć. A zatem podejmiemy ten „ratunek” jak najprędzej. Razem: żona z mężem, mąż z żoną. Zaufajmy Niepokalanej bezgranicznie i módlmy się o łaskę uwolnienia z nałogu!

W jaki sposób możemy się zawierzyć Maryi. Jest wiele sposobów, wiele słów, modlitw, pieśni, wierszy. Przesłanie nadziei na lepsze niesie choćby znana pieśń: *Matka*.

Była cicha i piękna jak wiosna,
Żyła prosto, zwyczajnie jak my.
Ona Boga na świat nam przyniosła

I na ziemi wśród łez nowe dni zajaśniały.

Matka, która wszystko rozumie,
Sercem ogarnia każdego z nas.

Matka zobaczyć dobro w nas umie,

Ona jest z nami w każdy czas.

Dzisiaj światu potrzeba dobroci,

By niepokój zwyciężył i zło.

Trzeba ciepła, co życie ozłoci,

Trzeba Boga, więc ludziom

Nieśmy Go, tak jak Ona.

Wszystkim osobom uzależnionym od alkoholu redakcja „Rannej Rosy” ofiaruje naszym Czytelnikom „ku pokrzepieniu serc” i dedykuje, zwłaszcza osobom borykającym się z nałogiem alkoholizmu, znamienne w treści dwa wiersze Michaliny Chełmońskiej-Szczepankowskiej, która za życia skutecznie pomagała osobom uzależnionym, a obecnie z nieba czyni to z jeszcze większą mocą (przykłady osób z Mińska Mazowieckiego).

Dla osób pragnących wyrwać się z uciążliwego dla wszystkich nałogu – choroby alkoholowej – pomocne też będą myśli św. Maksymiliana Kolbego, którego całe życie było jednym wielkim zawierzeniem Niepokalanej:

•
Świadomość, że całkowicie do Niepokalanej
należymy, niechaj nas napawa radością
bezbieżną.

•
Staraj się co dzień bardziej należeć do
Niepokalanej, poświęcając się dla Niej bez
granic.

•
Dopiero na sądzie Bożym i w niebie dowiemy
się, Jak ta czuła Matka nasza troszczyła się
o każdego z nas.

•
Najlepszym sposobem kochania Niepokalanej
jest pozwolić się Jej prowadzić we wszystkim.

•
Nie smuć się ociężałością, nie smuć się nawet
upadkami. Jeden akt miłości, jeden akt strzelisty
wystarczy, by zmyć całą górę win. Czyliż może
cud sprawić Jej jaką trudność?.

•
Oddajmy się więc Niepokalanej i niech Ona
przygotuje nas na spotkanie z Jezusem.

Drożyna

Zagubiłam tę drożynę
Którą szłam do Boga
Może teraz nędznie zginę
Taka w sercu trwoga.
Dusza mi się zabłąkała
Na szerokim świecie
Zwiedła młodość moja biała
Jako polne kwiecie.
Wypaliło mi się serce
Jak czara z koralu
Został tylko żar w iskierce
Żar gorzkiego żalu.
Ach, dość już się napłakały
Moje grzeszne oczy –
Zobojętniał mi świat cały
A życie się toczy.
Życie płynie wartko płynie
Długaż jeszcze droga?...
Myślę o tym zaś jedynie
Jak odnaleźć Boga.
Ratuj Mario moją duszę
Ufam ci bezmiernie
Tą drożyną iść już muszę
Gdzie są same ciernie.

Michalina Chełmońska-Szczepankowska

Śpiewak Matki Boskiej

„Ptaszyna szara w górę się wzbija
Ze słodką pieśnią; Zdrowaś Maryja!

I ponad polem, ponad ugiorem,
Śpiewa w dzień jasny, śpiewa wieczorem,

O srebrnym świcie i w ranek złoty
Uwielbia Matki Najświętszej cnoty,

I głosi Niebios Królowej chwałę
To szare śpiewne, to ptaszę małe”.

Michalina Chełmońska-Szczepankowska
(fragm.)

Wszystkim zagubionym życzymy znalezienia
owej *drożyny* i nie tracenia nadziei na lepszą
przyszłość, której przesłanie niesie żarliwa
modlitwa *ptaszyny* – *Zdrowaś Maryja!* Nikt nie wie,
jak długa jest jeszcze droga do przebycia. Jedno
jest pewne: Maryja uratuje duszę, wystarczy tylko
zaufać Jej bezmiernie i – mimo cierni – iść ową
drożyną ku wyzwoleniu.

Piotr Szczepankowski-Chełmoński

Z cyklu:

Modlitwy - wiersze do Michaliny Chełmońskiej

Pragnę poinformować Szanownych Czytelników „Rannej Rosy” i miłośników poezji mińskiej poetki, że nasza redakcja pragnie zamieszczać na łamach kwartalnika Państwa modlitwy-wiersze skierowane do Michaliny Chełmońskiej.

Niechaj modlitwy-wiersze od zainteresowanych osób będą hołdem za świątobliwe życie Michaliny Chełmońskiej, które ofiarowała Bogu i bliźnim. Wierzę, że nasza poetka i nauczycielka z Mińska Mazowieckiego oręduje za nami w niebie i wyprasza liczne łaski, tak jak to czyniła już za życia.

Myślą przewodnią naszej redakcji jest, by Szanowni Czytelnicy w tej proponowanej formie zechcieli ofiarować Bogu swoje intencje za wstawiennictwem śp. Michaliny Chełmońskiej, która zmarła w opinii świętości.

Matko Boża Częstochowska,
prosimy Cię Pani,
w czasach trudnych, niespokojnych
wstawiaj się za nami.

Proś za nami Twego Syna,
a naszego Pana,
by ratował naród polski,
który pada na kolana.
Przed Majestat Trójcy Świętej,
zanieś nasze wołanie,
uprosz wiarę, pokój, jedność,
niech zgoda nastanie.
Gdy w narodzie lęk, niezgoda
i błądzą Twe dzieci,
bądź nam jasnym drogowskazem,
który wprost ku niebu świeci.
Anna Juszowska, Warszawa

Michalino,
twoja poezja ukazuje nam
bogactwo swej duszy,
prowadź nas duchowo
na wyżyny świętości.
Michalino,
przykładzie pokory,
bądź nam pośredniczką w niebie,

upraszaj u Boga potrzebne łaski,
o które pokornie prosimy.
Michalino,
wspieraj nas
za wstawiennictwem Maryi,
iść codziennie drogą świętości
do życia wiecznego w niebie.
Michalino,
pomagaj nam naśladować ciebie,
twoje ubóstwo i cichość,
a miłowanie bliźniego
niech zamieszka w naszych sercach.
Maria Podrażka, Józefów k. Otwocka

Michalino!
Jesteś wzorem wytrwania,
widzisz blaski jutrenki,
niebo się tobie kłania -
Pan Bóg jest taki wielki.
Dzieci są wkoło ciebie,

jak maki pośród zboża,
a ziarenka w Bożym chlebie -
to twoja nagroda Boża.

Tyś apostołką dzieci,
uczyłaś prawdy i dobra,
łaska nad tobą świeci -
byłaś zawsze pokorna.
Michalino „mińska pani”,
oręduj za polskim ludem,
by zwycięstwo nad szatanem,
stało się Maryjnym cudem.

Piotr Szczepankowski-Chełmoński, Bełchatów

P.S. Redakcja prosi o przesyłanie modlitw i
wierszy na adres redakcji: p.rycerz.ch@wp.pl

Zapraszamy Szanownych Państwa na stronę
internetową poświęconą życiu i twórczości
Michaliny Chełmońskiej-Szczepankowskiej:
www.michalinachelmonska.piotrchelmonski.pl

STRONA DLA DZIECI

opowiadki Michaliny Chełmońskiej-Szczepankowskiej

Kamień

Pod krzyżem, który opierał się o biały pień
płaczącej brzozy, na rozstajnych drogach leżał
ogromny kamień. Był on szary, podłużny, powierzc-
hnię miał niemal płaską z lekkim wgłębieniem
pośrodku, a z boku widać było szeroką szczelinę.

Cicho było tam na tych rozstajnych drogach
daleko od wiosek, daleko od szosy, od miasta, piasek
tylko dokoła, w oddali gęsty młody zagajnik, bliżej
ciemna olszynka nad strugą i – w cztery strony świata
wiodące długie drogi.

Codziennie rano i wieczorem modlił się ów wielki
głaz przydrożny: - Dzięki Ci, o dobry Boże, żeś mnie
stworzył kamieniem, żeś mnie uczynił nieczułym na
ból i chłód... i za to, żeś mnie w dobroci swej
niepojętej, o Boże, raczył umieścić tu na rozstajnych

drogach pod krzyżem.

Tak chwalił Boga ów kamień i, jak mógł i jak
umiał, służył wszystkim dokoła. To podróżny
zmęczony przysiadzie sobie na kamieniu, to jakaś
uboga starowina z wiązką chrustu na zgarbionych
plecach zatrzyma się pod krzyżem, złoży swój ciężar
na ziemi, a sama na kamieniu odpoczywa, przesuwając
w rękach paciorki różańca. W gorące dni
jaszczurka wygrzewa się tu w słońcu, czasem
ptaszyna zaświergocze, sfrunie z brzozy na kamień i
napije się z tego wgłębienia wody, która została po
deszczu.

A czy zima, czy lato codziennie o porannej i
wieczornej zorzy modli się swym milczeniem, swą
martwością ten kamień ogromny pod krzyżem na
rozstajnych drogach.

STRONA DLA DZIECI

wiersze **Michaliny Chetmońskiej-Szczepankowskiej**

Nikt nie zliczy

Nikt nie zliczy gwiazd na niebie,
Ni ziarn piasku w morzu,
Nikt nie zliczy tych kwiateczków,
Które rosną w zbożu.
I nikt nie wie, ile ptaszków
Nad ziemią przeleci,
Ile to jest pszczół w ogrodzie,
Ile dobrych dzieci?
O, Bóg-Stwórca wie jedynie,
Ile gwiazd w przestworzu,
Ile ptasząt nuci w lesie,
Ile kwiecia w zbożu.
I Bóg tylko zna - o, dzieci.
Wasze dobre czyny,
Bóg w serduszka wasze patrzy:
Miejcie je bez winy.
A uczynki wasze dobre
Niech tak kwitną, dziatki,
Jako te różyczki wonne.
Jak te cudne bratki.
Jako pszczołki, co szukają
Na kwiatkach słodczy,
Tak wy zawsze czyńcie dobrze:
Czyny - Bóg policzy ...

Urodzaj

Jaka żyzna nasza rola,
Jak przybrane nasze pola
W złotych kłosów strój!
Jakie prosa i łubiny,
I jęczmiona, koniczyny -
Cudny jest kraj mój!
Przepióreczka w zbożu kwili,
Kłos dojrzały już się chyli,
Wybująły lny,
I szesleszczą łany płowe,
Dźwięczącą piosnki skowronkowe,
Grzeją słońca skry.
Praca w polu - nasza dola,
Skarbem naszym to te pola,
Ziarna naszych zbóż.
Oto ciężka idzie praca,
Co nam kraj co rok wzbogaca -
Oto żniwa już.
Nadszedł wreszcie dzień wesoly.
Otwierajcież już stodoły,
Bo zbiór z pól u wrót.
O, rolniku utrudzony,
Jakie piękne Bóg dał plony -
Niedaremnny trud.

Bocian

Zleć, o - zleć, bocianie,
Tu na naszą strzechę,
Zleć na dobrą wróżbę,
Zleć nam na pociechę!
Będzie ci tu dobrze,
Jakby w jakim rajcu,
I na pewno lepiej,
Niż w zamorskim kraju.
O, zaufaj, boćku,
Naszym białym chatkom!
Zła nie uczynimy
Tobie ni twym dziatkom.
A od naszej chaty -
O, stąd niedaleko
Jest bagnisko duże,
I strumyki cieką.
Będziesz miał żywności
Aż po same uszy,
Zanim znów pan bocian
W podróż nie wyruszy.
Tatuś ci położył
Już na dachu koła,
Będzie ci tu u nas
Dobrze i wesolo.

Zboża

A czy wiesz ty, dźiątło hoża,
Jakie u nas rosną zboża?
Więc porzućmy już swawole
I pójdziemy sobie w pole.
Jaka cudna okolica!
Bujnie rośnie tu pszenica,
Pięknie chaber w niej zakwita.
Spójrzcie: oto jest łan żyta.

Tam, jak fala rozdzwoniona,
Szumią owsy i jęczmienie,
Wkrótce schylą się pod kosa,
A tu wiecie co? - to proso.
Wokoło świerszczów gra muzyka:
Chodźmy dalej - a to gryka.
Żar - szukajmy więc ochłody,
I - do lasu na jagody!

Kraży bocian, kraży
Nad strzechą słomianą,
Którą na mieszkanie
Tak mu chętnie dano.
Co dzień dzieci budzi
Głośne klekotanie,
A dzieci wołają:
- Dzień dobry, bocianie!...